Nr. 202. Kraków, dnia 2 Września — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Sprawozdanie poselskie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

(wygłoszone na Zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie d. 29 sierpnia 1884).

(Ciąg dalszy.)

Tak to odpowiedziałem na pytanie, czyby moi przyjaciele polityczni kiedy narazili Austryę na szwank przez opozycyę dla jakiegoś ministerstwa. Ale muszę dodać, że błądzi ten, kto się oddaje jakimkolwiek sentymentalnym złudzeniom, kto się spodziewa tego, że Austrya rychło podejmie wojnę w imię polskiej sprawy, kto myśli, że ktokolwiekbądź narazi się dla nas na niebezpieczeństwa i klęski. Korzyści, które odnosimy z austryackiej polityki nie są w żadnym związku z konjekturalną polityką. Oto po prostu, dzięki tej polityce, możemy się swobodnie rozwijać choć w jednej dzielnicy, możemy brać czynny i dodatni udział w dziejach Sławiańszczyzny i świata, możemy żyć nieprzerwanem życiem dziejowem. I to byłoby już dosyć, ale to jeszcze nie wszystko. Skoro gdzie wolność i sprawiedliwość się ugruntują, promienieją dokoła. Gwałt i niewola nie mogą się ostać w pobliżu. Jeśli tedy dopomożemy do tego, aby powstało wśród Słowiańszczyzny potężne a sprawiedliwe państwo, przyspieszymy chwilę, w której ustanie ucisk, ciężący nad braćmi naszymi za kordonem. I przeto obowiązkiem naszym, radą i czynem, dopomagać Austryi w dziele politycznego odrodzenia, bronić jej od polityki awanturniczej i wstrzymywać ją wszelkiemi siłami od powrotu na tory germanizacyi, któreby jej odebrały racyę bytu.

I przeto radzi jesteśmy z tego, że istnieje większość niecentralistyczna w Radzie państwa i rząd niecentralistyczny, oparty o tę większość i że Polacy odgrywają znakomitą rolę w tym rządzie.

Na to, ażeby módz działać, trzeba mieć siłę. Siłę dają tylko zdobyte stanowiska. Zupełnie tedy niedorzecznym jest ascetyzm narodowy tych, którzy nie chcą, aby Polacy wysokie urzędy przyjmowali i którzy nie widzą zdobyczy w tem, że takie stanowiskie zajmują. Aby uniknąć wszelkiego nieporozumienia i wszelkiej dwuznaczności, to zaznaczam to stanowczo. Nie mniej jednak mylnem, a może szkodliwem zdanie, które się nieraz słyszeć daje, jakoby całym obowiązkiem delegacyi i Sejmu było podtrzymywać tych, którzy już wysokie stanowisko zajęli. W naszem społeczeństwie przyjmują się łatwo najfałszywsze i najzgubniejsze hasła. Obowiązkiem każdego przestrzegać przed nimi, a to wtedy zwłaszcza, jeżeli mają pewne pozory słuszności. Tak jest. Winniśmy Polaków w urzędzie popierać, ale nie na to, aby Polacy mogli być dygnitarzami, ale na to, aby Polacy dygnitarze mogli się przyczynić do zwycięztwa tradycyi narodowej i do rozkwitu kraju naszego. Wtedy i wtedy tylko będzie piastowanie urzędów usprawiedliwione w obec swoich i obcych. Wtedy tylko nie będą mogli malkontenci w kraju, a niechętni nam po za krajem mówić z bolesnym przekąsem, że politycy polscy dbają tylko o stanowiska i urzędy, że nie mają żadnych zasad politycznych, że oprócz stanowisk i urzędów niczego nie zażądają stanowczo. Temu fałszowi trzeba na każdym kroku zadawać kłam, trzeba mężnie popierać naszych dostojników, pojmując wszystkie trudności, z któremi mają do walczenia i objaśniając ich o rzeczywistych potrzebach kraju. Często minister wtedy coś dla kraju może, kiedy kraj potrafi się o to stanowczo upomnąć. Każdy prawdziwy mąż stanu wie o tem i złymi przyjaciołmi nazywa tych, którzy jemu bezmyślnie potakują. Obowiązki polskie jeszcze wyraźniej się zarysowują w obec rządu parlamentarnego i choćby rząd jaki poszczególny był najsympatyczniejszym dla posła, powinien i ten szczególny rząd popierać o tyle tylko, o ile działa zgodnie z naszemi tradycyami politycznemi i z interesem naszego kraju.

Można się w Wiedniu często spotkać z zarzutem, że trudno wierzyć w szczerość Polaków dla Austryi, skoro tak często mają na uściech partykularne potrzeby kraju swojego. A ilekroć coś się stanie ze szkodą naszą, chwalą nas we Wiedniu i wynoszą ten zmysł polityczny polskich mężów stanu, którzy radzi znoszą własnego kraju szkodę, aby tylko nie utrudniać na chwilę parlamentarnej i rządowej maszyny. Nędzni zaiste mężowie stanu, prawdziwi Donkiszoci polityczni zasłużyliby naprawdę na taką pochwałę, a chyba dziecinna próżność może uwierzyć w jej szczerość. Oi, którzy tak chwalą, obrażają i śmieją się i to nie bardzo pocichu z tych, których w oczy chwalą.

Kraj nasz stanowi czwartą część Austryi; jest pod względem politycznym nadzwyczajnej wagi, a pod względem ekonomicznym tak zniszczał w skutek długoletniej złej gospodarki, że przeciwnicy nasi często występują z argumentem, że Galicya jest tylko ciężarem i krajem biernym. Ze stanowiska austryackiego tedy nawet najgorszą byłaby polityka, którąby zezwalała na dalsze haniebne zaniedbanie czwartej części państwa. Popierając rząd, któryby dalej prowadził złą gospodarkę w Galicyi, krzywdzilibyśmy nie tylko kraj nasz, krzywdzilibyśmy całe państwo. I tak to polityka Koła polskiego w Austryi zawsze musi wrócić do spraw krajowych, choćby nawet ze względu na dobro całego państwa.

To też odtąd o sprawach krajowych tylko mówić będę i to o tych, które się traktowały tak w Sejmie jak i w Radzie państwa. A najpierw wspomnę o symptomacie politycznym wielkiej wagi, dodatniej natury. Wszyscy już dostrzegliśmy od lat kilku, że waśń społeczna w kraju naszym ustaje i że nieufność włościan dla klas oświeconych zmniejszyła się znacznie, jeśli nie znikła ze wszystkiem. Jeżeli mię nie mylą może moje najgorętsze życzenia, są oznaki, któreby wskazywały, że inna waśń stokroć niebezpieczniejsza, waśń, do której się domięszały i obrządkowe i narodowościowe namiętności, dąży ku końcowi. Posłowie, którzy w Sejmie przemawiają ruskim językiem, inaczej jak dotąd postępowali w ostatniej sesyi. Niegdyś poprzednicy ich mniemali, że się najlepiej przysłużą swojej sprawie, przeszkadzając wszelkiej akcyi dodatniej Sejmu. Dzisiaj członkowie klubu ruskiego brali dodatni i żywy udział we wszystkich sprawach sejmowych, porozumiewali się ze swoimi kolegami, głosowali za wszystkiemi użytecznemi reformami, a przedewszystkiem starali się o jednozgodne postępowanie z centrum sejmowem. Z radością wielką to zaznaczam. Tylko wtedy, gdy jawni obrońcy narodowości ruskiej przywykną do dodatniego działania we wszystkich sprawach krajowych i, gdy przekonają resztę społeczeństwa o tem, że im dobro wspólnego kraju leży na sercu, zatrą się wszelkie przesądy i wszelkie nienawistne uprzedzenia, zagoją się odwieczne rany i powaśnione a nie mocne dziś strony odzyskają tę siłę, którą miały za dni jagiellońskich. Tymczasem nie spodziewając się cudów, bądźmy wyrozumiali i cierpliwi, starajmy się wrócić do dawnej najszerszej tradycyi narodowej. Z jednej i z drugiej strony nie łączmy spraw politycznych ze sprawami religijnymi. Pamiętajmy o tem, że są na Ukrainie Rusini od wieków prawosławni, których powinniśmy nie mniej przeto uważać za braci naszych; pamiętajmy z drugiej strony, że szkoła ruska nie przestaje być przeto szkołą ruską, jeśli jest ściśle katolicką i jeśli stoi pod nadzorem księży choćby łacińskiego obrządku. — A przedewszystkiem zwalmy zaporę wewnętrzną, która wyrosła przez to, że nie wszyscy oświeceni rozumią u nas zarówno obie mowy, które wzrosły pośród społeczeństwa naszego. Nie tylko mieszkańcy Małopolski, ale większa część ludzi oświeconych i zamożnych na Rusi nie umie wcale czytać po rusku, albo czyta źle i tak ciężko abecadłem sławiańskiem, że dla niej ruski ruch piśmienniczy zamkniętą księgą. Nie wiemy przeto, co się dokoła nas dzieje, zasługujemy na słuszne zarzuty i nie przeszkodzimy niejednemu złemu, ponieważ tego złego nie znamy. Przedewszystkiem należałoby się tej ślepocie zaradzić i przezwyciężyć to lenistwo nasze. Nauka pisma sławiańskiego i języka ruskiego powinna się stać obowiązkową jak najrychlej we wszystkich gimnazyach kraju naszego, a to tembardziej, że Małopolanin winien się przecie równie swobodnie obracać na Rusi, jak Rusin w Małopolsce, że najważniejsze dokumenta dziejów polskich bywały spisywane po rusku, że gruntowna i prawdziwie naukowa umiejętność języka polskiego jest niemożebną bez znajomości języków ruskiego i starosłowiańskiego, że wreszcie trzeba przecie po rusku dobrze umieć na to, aby módz dostrzedz i zganić każdą nieproszoną przymieszkę moskiewską.

Gdy sobie przypomnę ubiegły Sejm, znajdę w nim więcej jeszcze dodatnich stron. Nigdy praca tak raźnie, tak zgodnie nie postępowała. Tylko przez chwilę na początku zdawało się, że nastąpi walka pomiędzy środkiem a prawicą w Sejmie. Niebawem ustąpiły nieporozumienia. Okazało się, że w istocie zjednoczenie prawicy było niepotrzebne, jeżeli miała służyć do walki albo odporu, skoro prawica we wszystkich ważniejszych kwestyach z nami się zgadzała. Z drugiej strony zjednoczenie to było pożądane nadzwyczaj, jeżeli to złączenie kontrastów politycznych wywołało ten skutek, że zatarło wybitne różnice, zachodzące wpierw między obydwoma niegdyś przeciwnemi a dziś zjednoczonemi frakcyami z jednej strony, a klubem środka z drugiej. A w istocie zdaje się, że przekonanie nasze o potrzebie powolnych reform bez przewrotu naszej administracyi autonomicznej stało się powszechnem wśród prawicy sejmowej. Dzięki temu załatwiły obydwa stronnictwa zgodnie niejednę sprawę wyszłą z inicyatywy klubu środka. Wspomnę o tem co najważniejsze. Uchwalono podporządkowanie pisarzy gminnych pod rady powiatowe i uchwała ta otrzymała sankcyą.

Podobnież uchwalono przedłużenie peryodów wyborczych gminnych i powiatowych na lat 6. Na wniosek posła Pilata uchwalono konieczną zmianę okręgów wyborczych, której sankcya nastąpi skoro tylko mały błąd stylistyczny zostanie naprawiony. Na wniosek posła Stanisława Madejskiego poruszono w sposób stanowczy najważniejszą może sprawę administracyi kraju naszego, reformę sądownictwa. Mylnie szukamy często powodu nie jednej społecznej dolegliwości w chybach administracyjnych, powód złego leży w złem sądownictwie, i choćby to jedno wielką zasługą klubu środka, że uwagę kraju i Sejmu w tę stronę zwrócił. Wszystkich spraw poruszonych nie załatwiono w roku przeszłym, ale z inicyatywy naszego stronnictwa wyszła i na to rada. Dzięki poparciu nowego namiestnika i ministra dla Galicyi pana Ziemiałkowskiego, którym potrzeby kraju naszego są nieustannie na myśli, Sejm nie został zamknięty tylko odroczony. Przez to będzie mógł tegoroczny Sejm dokończyć porozpoczynane tamtego roku prace; przez to będzie mógł przystąpić raźno do dzieła, nie tracąc czasu na formalnościach. Oto wszystkie cyfry dodatnie, któreśmy zdobyli w przeszłorocznej kampanii parlamentarnej. Zresztą wszystko niestety ujemne.

Od dwóch lat zajmuję się nadewszystko sprawą szkolną. Tylko na polu szkolnictwa i na polu administracyi można rozszerzać zakres ustawodawczej autonomii krajowej bez większości $^2/_3$ w Radzie państwa. Rzecz na polu szkolnictwa tem naglejsza, że tu w istocie potrzeby kraju naszego zupełnie odmienne od potrzeb krajów zachodnich. Kiedy słynna nowela szkolna przyszła na stół Rady państwa, sądziłem, że przyszła chwila stosowna do rozszerzenia naszej autonomii i postanowiłem odnośny wniosek w Kole polskiem. Koło jednomyślnie ten wniosek przyjęło, a Izba rozszerzyła w samej rzeczy autonomią naszą szkolną. Dotąd wolno nam było tylko radzić o administracyi szkół ludowych. Tak przynajmniej stoi w ustawach państwa, i za tą tylko cenę popieraliśmy rząd przy noweli szkolnej. Pomiędzy prawem a praktyką bywa niestety w Austryi często wielka różnica, a praktyka zwykła się prawu sprzeciwiać, mianowicie tam, gdzie prawo za autonomią przemawia. Po biurach ministeryalnych panuje dotąd nieugięta rutyna centralitsyczna. — Jej to zawdzięczamy, że kiedy Sejm wszedł w używanie nowo nabytego prawa i ustawę o planach szkolnych uchwalił, odmówiono tej ustawie sankcyi, jak dotąd tylko ze względów formalnych. Rzecz o tyle tylko mniej niebezpieczna, że dotąd stoi przy sterze to ministerstwo, z któremśmy się układali przed uchwaleniem noweli szkolnej. Wie ono, że przyjęło na siebie ważne wobec kraju zobowiązanie. Nie wątpię tedy, że uchwałę Sejmu ponowioną w tym roku obroni przed centralizmem biur podwładnych i poda do sankcyi nojwyższej.

Bodajby to odmowa sankcyi dla noweli szkolnej była jedynem niepowodzeniem naszem w roku przeszłym. Niepowodzeń tych było nierównie więcej i przykrym obowiązkiem niepowodzenia te wyliczać. Była na porządku dziennym kampania kolejowa. Poseł Zacharyewicz postawił daleko idące żadania w tym względzie. Delegacya przyjęła znaczną część tych żądań. Domagano się porozumienia w sprawie kolejowej, domagano się zgodnie z uchwałą Sejmu autonomii naszych kolei i użycia sił krajowych przy budowie tychże. Czekano długo i czekano daremnie. Tylko stanowcze w ostatniej chwili wystąpienie p. Ziemiałkowskiego sprawiło to, że język polski będzie językiem, w którym koleje nasze państwowe będą prowadzić swoje korespondencye z władzami. Zdawało się przez chwilę że i tej, tak naturalnej i tak koniecznej rzeczy, nie otrzymamy. Podobnież nie doczekaliśmy się nawet uchwalenia kolei rawskiej, a układ zawarty między rządem, i koleją północną, wydał się słusznie całemu Kołu najzupełniejszem pominieniem interesów krajowych, a przeto także dobrze zrozumianych interesów państwowych.

Kiedy w Sejmie uchwalono ugodę indemnizazacyjną, byłem przeciwny takiej ugodzie w przekonaniu, że jakiekolwiek ustępstwa kraju w niczem się nie przyczyniają do ułatwienia przeprowadzenia ugody w Radzie państwa. I sprawdziły się moje przewidywania. Pan minister Ziemiałkowski świetnie i stanowczo bronił w komisyi budżetowej projektu ugody; referent Czech, pan Zeithammer, wykazał białe na czarnem w znakomitem sprawozdaniu swojem krzywdy kraju naszego, a mimo to sprawa spotkała nieprzezwyciężone trudności wskutek oporu sprzymierzeńców naszych włościan niemieckich z krajów alpejskich.

Obok tych niepowodzeń przychodzi mi zaznaczyć po prostu klęskę, którą kraj poniósł. Reforma podatku gorzelnianego uchwalona na podstawie ugody rządu austryackiego z rządem węgierskim, naraża nasze gorzelnie rolnicze na ciężkie klęski. Jest to podatek nieracyonalny i dla nas zgubny, ponieważ osłabia siłę produkcyjną naszego ubogiego kraju i bolesnem to zdarzeniem, że podatek uchwalono w czasie, w którym byliśmy częścią składową większości parlamentu.

Korzystnej dla nas uchwały Rady państwa zapadłej w ciągu minionej zimy nie pomnę.

Wyliczyłem klęski i niepowodzenia nasze, a jednak trwam przy zdaniu, że nam polityki dzisiejszej zmieniać nie wypada, i wymawiając litanię naszych niepowodzeń, twierdzę wreszcie, że nie tyle rząd winien, nie tyle sprzymierzeńcy winni, ile my sami.

Mimo centralistycznej konstytucyi, federalizm występuje w Austryi co chwila na jaw, zwycięża z natury rzeczy i wdziera się do centralnego parlamentu. Zamiast stronnictw politycznych powstają w parlamencie kluby narodowe, delegacye rozmaitych krajów i narodowości, pomiędzy którymi istnieją prawie dyplomatyczne związki. A chociaż przewódcy stronnictw nie zapominają o potrzebie politycznej, na mocy której każda frakcya wielobarwnej sprzymierzonej prawicy musi uwzględniać także innych frakcyj potrzeby, przecież każdy klub narodowy myśli przedewszystkiem o sobie, a wtedy tylko czyni drugiemu przysługi, gdy tego klub drugi sprzymierzony tak jawnie i zromiale zażąda, że nietylko członkowie parlamentu, ale także wyborcy zrozumią konieczność przysługi.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 28 sierpnia.*

Dzisiaj tedy plakaty porozlepiane na rogach ulic obwieściły nam przyjazd Najjaśniejszego, a zarazem d o z w o l o n o nam, w dowód wysokiej łaski p. Hurki urządzić transparenty, ozdabiać miasto festonami i girlandami z kwiatów, flagami, illuminowaniem okien i ulic (kagańce).

Do przyjazdu tego wszystko już przysposobiono z nadzwyczajną ostrożnością, która jak zazwyczaj, tylko uśmiech litości wywołać może.

Jenerał Czerewin, czuwający nad bezpieczeństwem osobistem cara, objechał całą drogę, którą car będzie przejeżdżał i poczynił rozmaite rozporządzenia.

I tak np. żaden z urzędników i służby kolejowej nie będzie przez czas ten dopuszczony do wykonywania czynności, jeżeli przedtem przynajmniej trzy lata nie służył przy kolei.

Żandarmerya nakazała przedłożyć sobie listę wszystkich urzędników i służby, mających być użytemi na dworcach i przy pociągach wiozących cara i z liczby przedstawionych sobie przez dyrekcyą ruchu, wykreśliła kilkanaście osób, uważając ich za niebłahodiożnych. Wspominam o tem dlatego, że proskrypcya ta dotknęła kilka osób takich, którzy co do lojalności mogli z najbardziej wiernopoddańszą rzeszą pójść w zawody.

Wagon dworski tensam, który niegdyś wiózł cesarzową francuską Eugenię, z ogromnym przepychem urządzony, sprowadzono z Eidkun. Wagon salonowy ten trochę zębem czasu nadniszczony, potrzeba było podać reperacyi. Owóż rzemieślnicy użyci do tego na dworcu kolei Petersburskiej, przed zajęciem się robotą codziennie bywają nadzwyczaj ściśle rewidowani, podczas roboty pilnują ich czas cały, a następnie odprowadzają żandarmi. Komedya ta odbywa się codziennie.

Kto wie jednak, czy nie pewniejsi są ci rzemieślnicy, którzy wykonują robotę, niż żandarmi ich pilnujący?

Przed tygodniem jeszcze z nadzwyczajną ścisłością dopełniono rewizyi (szczególniej w domach skarbowych) piwnic na wszystkich ulicach, któremi car będzie przejeżdżał, a okna piwnic pozabijać szczelnie kazano.

Odbył się także jeneralny przegląd wszystkich flag, transparentów gazowych i kagańców, mających służyć do odegrania komedyi objawów radości z powodu przyjazdu cara. Aparaty te przez dwa dni spoczywały w bramach każdego domu zanim komisarze cyrkułowi zdecydowali się zrobić ich przegląd. Naturalnie, że flagi trochę już spłowiałe nakazano zastąpić innemi, że chorągiewki kazano wmienić na okazałe flagi...

Kilka dni temu oberpolicmajster rozesłał okólnik do wszystkich właścicieli sklepów frontowych z nakazem podpisania deklaracyi, że podczas przejazdu cara przestrzegać mają, aby u nich nie znajdowały się osoby podejrzane, aby z okien lub sklepów nie rzucano kwiatów, a to pod własną ich opowiedzialnością.

Żądanie takie, równa się nakazowi denuncyacyi, a prócz tego jest poprostu śmieszne. Czyż kupiec może znać każdego, co do sklepu jego wchodzi? Czy nie znając go, może go wyrzucić od siebie? Czy wreszcie, gdyby chciał to uczynić, każdy z nich może rozporządzać odpowiednią do tego siłą fizyczną?... Czy może wreszcie podejmować się takiej roli policyanta bez narażenia swej firmy potem na zupełne zdyskredytowanie i upadek?...

Rozporządzenie to wydane zostało z wyraźnego polecenia wyższej władzy, teraźniejszy bowiem oberpolicmajster, jenerał Tołstoj nie jest tyle naiwny, aby mógł podobny nonsens spłodzić...

Zaprzeczenie ze strony półurzędowego *St. Peters. Journal* co do liczby aresztowanych w sprawie Bardowskiego, i doniesienie jakoby tylko 32 osób aresztowano, a pomiędzy tymi 3 prawosławnych, mogę was zapewnić, że jest fałszem i że podana przezemnie cyfra była autentyczną, a dalej, że cyfra ta powiększoną jeszcze została aresztowaniem osób kilkunastu.

Gdyby nawet prawdą było, że tylko 3 prawosławnych aresztowano, co również jest faktem, to zwrócić należy na to uwagę, że oni byli agitatorami, którzy wciągnęli młodzież nieletnią i mało wykształconych robotników, działali więc więcej jeszcze na szkodę społeczeństwa, szerząc pomiędzy ciemnymi lub niedojrzałymi umysłowo idee przewrotu.

Sejm krajowy.

(Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Regulacye rzek. Spółki wodne.)

(Dokończenie.)

Gdyby jednak pomimo naszych starań usilnych regulacya powyższa nie mogła być rozpoczętą w roku 1885 natenczas preliminowanej na ten cel kwoty użylibyśmy na regulacyę tej samej rzeki pod Sobiecinem.

Już w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności naszych wykazaliśmy uporządkowanie Sanu pod Sobiecinem, jako jedną z najpilniejszych wodnych, co do subwencyonowania których toczą się rokowania.

Sprawa tej regulacyi niezbędnej dla ratowania mieszkań i zabudowań gminy od zupełnego zniszczenia dojrzała o tyle, że Wydział krajowy zgodziwszy się ostatecznie na projekt pojedynczego przekopu Sanu pod Sobiecinem dający się przeprowadzić nakładem 57.000 złr. i zważywszy, że regulacya ta jest niezmiernie nagłą a z powodu ubóstwa gminy Sobiecina narażonej w istnieniu swem gwałtownem rwaniem brzegów Sanu, bez udziału Skarbu krajowego nie mogłaby przyjść do skutku, oświadczył c. k. Namiestnictwu, że przyczyni się do kosztów rzeczonej regulacyi datkiem, któryby umożliwił stronom interesowanym pokrycie przypadającej na $^1/_3$ części kosztów wyżej oznaczonych.

Wydatek przypadający z tego powodu na fundusz krajowy pokryty będzie z dotacyi przeznaczonej przez Wysoki Sejm na subwencyonowanie robót wodnych, a rozłożony zostanie na trzy a ewentualnie na dwa lata, jeżeli część tego wydatku znajdzie pokrycie w kwocie 7143 złr. preliminowanej na rok 1885 na regulacyę Sanu pomiędzy Przemyślem a Składem solnym.

C. k. Namiestnictwo zarządziło już w skutek naszego oświadczenia natychmiastowe wykonanie najnaglejszych robót ochronnych na Sanie pod Sobiecinem a zasiłek krajowy z tego powodu wymagać będzie w roku bieżącym wydatku w sumie 7500 złr., który pokryjemy z dotacyi przeznaczonej w tegorocznym budżecie krajowym „na subwencyonowanie robót wodnych wykonywanych przez spółki wodne lub drogą innej konkurencyi“.

W sprawie tej zawiadomiło nas c. k. Namiestnictwo, że roboty regulacyjne na Sanie pod Ulanowem reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zostały już zezwolone i że równocześnie zarządzone zostało ich wykonanie.

Wiadomość o postanowieniu tem udzieliliśmy wydziałowi powiatowemi w Nisku celem zawiadomienia gminy miasta Ulanowa.

Uchwałą z dnia 21 października 1881 przyznał Wysoki Sejm spółce wodnej dla regulacyi rzeki Wisłoka w powiecie sanockim pożyczkę 3 pr. w kwocie 30.000 złr. do wypłacenia w 3 ratach w 1882, 1883 i 1884 r. a równocześnie biuro melioracyjne otrzymało polecenie bezpłatnego wypracowania projektu.

Z przyczyny trudności otrzymania map katastralnych, potrzebnych do sporządzenia operatu wstępnego przy zawiązaniu spółki wodnej, wypracowanie projektu zostało odłożonem, a rozpoczęte roboty kolejowe podniosły znacznie cenę robotnika. Komitet spółki wodnej uważał zatem za stosowne wstrzymać się z rozpoczęciem roboty i wniósł podanie o przeniesienie rat pożyczki przypadających w 1882, 1883 i 1884 roku na rok 1884, 1885 i 1886.

Wydział krajowy przychylił się do powyższych żądań i przypomniał Komitetowi spółki, że c. k. Namiestnictwo, uznając w zasadzie użyteczność regulacyi Wisłoka, przyrzekło wstawić się do c. k. Ministerstwa o udzielenie na ten cel subwencyi ze Skarbu państwa, skoro odnośne plany szczegółowe przez władzę polityczną zostaną zatwierdzone a spółka wodna dopełni warunków swojego prawnego istnienia w myśl postanowień ustawy krajowej z dnia 14 marca 1885 roku.

W skutek szkód zrządzonych przez powodzie w 1883 r. w robotach wodnych wykonanych przez spółkę jasielską, Wydział krajowy wydelegował w tymże roku inżyniera biura melioracyjnego p. Jankowskiego dla zbadania stanu rzeczy i przedstawienia odpowiednich wniosków.

Wskutek raportu tego inżyniera Wydział krajowy przyznał spółce jasielskiej zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300 złr. na naprawę uszkodzonych budowli wodnych i oddał go do dyspozycyi Wydziałowi powiatowemu w Jaśle z następującymi warunkami:

1. Wydział powiatowy użyje subwencyi na pokrycie wydatków tylko w tym wypadku, jeżeli spółka wodna złoży w pieniądzach lub materyale faszynowym kwotę brakującą 260 złr.

2. Roboty będą wykonywane pod bezpośrednim kierwnictwem technicznem inżyniera Wydziału powiatowego.

Gdy jednak spółka wodna nie dostarczyła ani materyałów, ani też funduszów żądanych, a wykonanie przynajmniej częściowe projektowanych robót było naglącem dla zabezpieczenia od zniszczenia całej regulacyi dawniej uskutecznionej, wydział powiatowy wykonał we własnym zarządzie ważniejsze naprawy do wysokości subwencyi krajowej 300 złr. i wezwał c. k. starostwo do użycia środków egzekucyjnych w celu uzyskania od spółki wodnej środków do ukończenia całkowitego robót wskazanych przez inżyniera Wydziału krajowego.

Wysoki Sejm przeznaczył w budżecie na rok 1883 8.000 złr. dla spółki wodnej, mającej się zawiązać w powiecie Mieleckim dla regulacyi odpływu wód pomiędzy rzeką Wisłoką i drogą kolejową Dębicko-Tarnobrzeską, upoważniając przytem Wydział krajowy do zużytkowania w roku 1884 tej subwencyi, o ile takowa spotrzebowaną nie będzie w r. 1883.

Spółka wodna została zawiązaną w lipcu 1883 r. przy współudziale delegowanego przez Wydział krajowy inżyniera biura melioracyjnego p. Jankowskiego, wskutak jednak rekursów właści-

cieli mniejszych posiadłości sprawa poszła w odwłokę.

Według wiadomości otrzymanych w krótkiej drodze od przewodniczącego komitetu Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa po odrzuceniu rekursu przez c. k. Namiestnictwo, właściciele mniejszych posiadłości wnieśli rekurs do c. k. Ministerstwa.

W dalszym ciągu zeszłorocznego sprawozdania naszego z zużycia subwencyi 5000 złr. przeznaczonej przez Wysoki Sejm na 1883 r. dla spółki wodnej w powiecie mieleckim dla regulacyi Brnia starego z dopływami, dodajemy co następuje:

Delegowany przez nas inżynier biura melioracyjnego p. Jankowski dla zbadania i ocenienia pod względem technicznym wykonanych robót regulacyjnych, oraz dla udzielenia spółce stosownych wskazówek, przedstawił nam sprawozdanie, z którego okazuje się, że do sierpnia 1883 r. wykonano następujące roboty:

Przekop Wiśni pod Wolą Mielecką długości około 2800 m.

Wały ochronne wzdłuż koryta starego Brnia na długości 5950 m. z lewej strony, a 3900 m. z prawej strony, brakuje zaś 1300 m. z lewej a 2300 z prawej strony.

Zamiast dawnego projektu c. k. inżyniera Bielańskiego, według którego stary Breń miał wpadać wprost do Wisły w Glinach małych, pozostawiono istniejące koryto starego Brnia z ujściem do Wisłoki pod Ostrówkiem, obwałowując stare koryto od tego ostatniego punktu do ujścia Brnika w Glinach małych.

Co do dopływów, rozpoczęto tylko przekopy dla dolnego biegu Łukawca, inne dopływy: Trzciana, Stara Wiśnia i Brnik, pozostają jeszcze do wykonania.

Na podstawie raportu inżyniera Jankowskiego, Wydział krajowy zażądał od spółki wodnej:

1) ażeby programem przyszłych robót objęła nietylko główną arteryę, ale też wszystkie dopływy starego Brnia:

2) ażeby obmyśliła potrzebne w tym celu fundusze, nakoniec

3) ze względu, że dawny projekt uległ zupełnej zmianie, ażeby spółka wodna, plany i kosztorysy robót podług zmienionego projektu przedstawiła Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Wskutek tego spółka wodna wystosowała do Wydziału krajowego podanie z prośbą o wydelegowanie inżyniera do sporządzenia projektu uzupełniających robót regulacyjnych i do kierowania budowy w 1884 r.

Reszta subwencyi została asygnowaną spółce w marcu bieżącego roku z warunkiem dopełnienia poleceń Wydziału krajowego, a inżynier biura melioracyjnego w Tarnowie p. Sikorski otrzymał polecenie zbadania na miejscu, w jakim zakresie plany istniejące mają być uzupełnione oraz polecenie kierowania robotami spółki wodnej w ciągu bieżącego roku.

Spółka wodna dla regulacyi odpływu wód w powiecie Dąbrowskim pomiędzy Borusową i Toniem prowadziła w 1883 roku dalszą budowę kanału osuszającego pod kontrolą Wydziału krajowego, który w tym celu do spraw administracyjnych uprosił JW. Józefa Męcińskiego, prezesa Rady powiatowej Dąbrowskiej, a w sprawach technicznych wysyłał swego inżyniera z biura melioracyjnego p. Jankowskiego.

Roboty prowadzone są pod względem administracyjnym i technicznym wzorowo i starannie, koszta jednak wykonania, obliczone pierwotnie na 28.000 złr., przewyższą znacznie tę sumę, głównie z przyczyny kosztów wywłaszczenia gruntów potrzebnych na budowę kanału.

Wskutek tego spółka wodna, która już otrzymała subwencyę krajową do wysokości 7000 złr. udała się z prośbą do Wydziału krajowego o udzielenie dalszej subwencyi w kwocie przynajmniej 4000 złr. i o poparcie w uzyskaniu pożyczki 12 tysięcy złr. na dalsze roboty. Żądania spółki zostały przez Wydział krajowy przychylnie załatwione.

Budowa głównego kanału będzie ukończoną w bieżącym roku, kolaudacya odbędzie się przy współudziale naszego inżyniera, a następnie spółka wodna ma przystąpić do budowy rowów drugorzędnych dopływowych, które wchodzą w zakres projektu.

Na roboty wodne projektowane dla zabezpieczenia prawego brzegu Dunajca pod Rożnowem, których koszta obliczone zostały na kwotę 3360 złr. 70 ct. w. a., udzielił Wydział krajowy zasiłek w wysokości pokrywającej $^1/_3$ część tych kosztów. Roboty powyższe potrzebne są dla ochrony gruntów i dla zabezpieczenia od wylewów ważnej drogi gminnej.

Wysoki Sejm wezwał uchwałą z dnia 20 października 1882 r. c. k. rząd, aby wydaniem stosownej instrukcyi wpłynął na szybkie a dokładne załatwienie spraw dotyczących zawiązywania spółek wodnych.

W odpowiedzi oświadczyło było c. k. namiestnictwo, w odezwie z dnia 6 marca 1883 roku, że przepisy ustawy wodnej są tak jasne i tak wyczerpująco przedstawiają przedmiot, że trudnoby było wydać jeszcze osobną instrukcyą dla władz wykonawczych, bez powtarzania tego co już sama ustawa zawiera.

Wydział krajowy nie podzielił tego zapatrywania i domagając się w odezwie z dnia 8 czerwca 1883 roku wydania instrukcyi przez wysoki Sejm wskazanej, przedstawił zarazem szczegółowe wnioski w tej sprawie.

C. k. namiestnictwo zgodziwszy się na te wnioski, wydało na tej podstawie dnia 16 lutego rb. okólnik do wszystkich starostw.

Odpis tego okólnika rozesłał Wydział krajowy dnia 21 marca r. b. wszystkim Wydziałom powiatowym z wezwaniem, aby w stosowny sposób pouczyły gminy, a gdzie potrzeba także obszary dworskie — o korzyściach wynikających z zawiązywania spółek wodnych i o znacznych ułatwieniach, jakie w tej mierze zawiera okólnik wydany wskutek uchwały sejmowej.

Przytem poleciliśmy Wydziałom powiatowym, ażeby wykazały nam te ważniejsze roboty wodne, które już w najbliższej przyszłości bez przeciążenia mogłyby być wykonane przez spółki wodne środkami miejscowymi, przy pewnej pomocy kraju lub państwa.

Ziemie polskie.

Rozgłos nadany przez dzienniki rosyjskie wymiarowi kary kościelnej, jakiej podległ katolicki ksiądz w Korostynowie na Wołyniu, Morawicz, za dozwolenie prawosławnemu metropolicie Platonowi przemawiania do parafian katolików — nie tylko, że nie ucichł dotychczas, lecz jest przedmiotem codziennych rozmyślań prasy zwanej „opiekuńczą". Biskup łucko-żytomirskiego ks. Wnorowski, w poglądach dzienników jak *Kijewlanin*, *Now. Wrem.* i im podobne, wychodzi na jakiegoś inkwizytora, wynajdującego największe tortury dla niewinnego w ich przekonaniu ks. Morawicza. Nie chcą zrozumieć, że ksiądz przyjmując w świątyni katolickiej duchownego innej wiary i pozwalając mu mówić do ludu, przekroczył przepisy kościelne, lecz przedstawiają go jako ofiarę „polskiej intrygi" fanatyzmu i nietolerancyi katolickiej. Wychodzące w Petersburgu niemieckie czasopismo *Evangel. Sontagsblatt* zajmując się tą sprawą, pod adresem rosyjskiego duchowieństwa bardzo zręczną czyni uwagę. Pisze ono: „Nietolerancya katolickiego kościoła jest tak znaną, iż nikogo dziwić nie może, zdumiewa natomiast wszystkich wizyta prawosławnego metropolity w katolickiej świątyni. Jego dostojeństwo powinno go było powstrzymać od takiej wizyty, bo właśnie wskutek niej biskup katolicki mógł powziąć podejrzenia o aneksyjnych zamysłach metropolity, a w ten sposób tłómaczy się surowość jego pod względem winnego księdza". Następnie dowodami stwierdza to czasopismo brak tolerancyi u duchownych prawosławnych. *Kijewlanin* znów zamieszcza bardzo obszerny opis całego wypadku, osnuty jakoby na opowiadaniu samego metropolity Platona. Jeżeliby wierzyć można podanym tam wiadomościom, rzeczywiście Platon nie byłby zupełnie winnym, lecz cały ciężar winy spada na księdza Morawicza, którego ten sam dziennik niedawno wymieniał jako kandydata na godnego następcę biskupa Wnorowskiego. Przedmiotowi temu oprócz ustawicznych wzmianek kronikarskich niby strzałów z za płotu, poświęca *Now. Wrem.* jeszcze wystrzał z działa, w naczelnym artykule ostatniego numeru, konkludując, iż postępek biskupa Wnorowskiego, który skarał Morawicza, wynika nie z religijnych, lecz politycznych pobudek. Połowa artykułu jest polemiką z petersburskim *Krajem*, który miał zaszczyt zirytować pana Suworyna oświadczeniem, „iż mianowanie i usuwanie biskupów katolickich w Rosyi następuje wcale nie wskutek żądań rosyjskiego dziennikarza".

Nietylko w kwestyach wyznania szanowny organ pana Pichny *Kijewlanin* powstaje przeciw Polakom. W jednym z ostatnich numerów powtarza on ucichłe na czas jakiś okrzyki przerażenia, iż koleje strategiczne rosyjskie znajdują się w rękach Polaków. Przekonania tego nabrał pan Pichno z wypadku, że na jednej ze stacyj drogi żelaznej nadwiślańskiej w Królestwie, ktoś miał powiedzieć, iż nie rozumie po rosyjsku. Dosłowny ustęp raportu tego brzmi:

„Od Kowla przez dwa powiaty gubernii wołyńskiej idzie kolej żelazna Nadwiślańska. I tutaj nieledwie w samym środku Wołynia, w „odwiecznym kraju rosyjskim", „językiem urzędowym jest język polski". Zawiadowcy, telegrafiści, konduktorowie, dzierżawcy bufetu, wszystko to mówi między sobą i z publicznością po polsku a na najpierwszej stacyi za Kowlem w Maciejowie, konduktorowie już wołają: pociąg stoi 5 minut, i tak już idzie przez cały Wołyń. Sam byłem świadkiem, jak wieśniacy odezwawszy się przy kasie po małorusku, usłyszeli rozkaz, ażeby mówili po polsku. Mirowy pośrednik jednego z sąsiednich powiatów, nieobznajomiony z porządkiem panującym na kolei nadwiślańskiej, zażądawszy w Maciejowie od subjekta herbaty, usłyszał „nie rozumiem". A kiedy zauważył, że służba na kolejach rosyjskich obowiązana jest jeżeli nie mówić, to rozumieć po rosyjsku, usłyszał odpowiedź: „tu jest Polska" a usłużny żydek, obecny tej zuchwałej scenie dodał, że ta kolej „zbudowana jest za polskie pieniądze". „Oddać taką kolej strategiczną w ręce tak wątpliwych przyjaciół — Polaków, to się równa w razie wojny z sąsiadem Austryakiem daniu możności nieprzyjacielowi szybkiego opanowania południowych gubernij nadwiślańskich i Wołynia, i w ogóle ułatwieniu wojny z nami."

Jakże słabym musi być ten „kolos na glinianych nogach" — jeżeli subjekt z restauracyi, który z za bufetu oświadcza, iż po rosyjsku nie rozumie, tak przeraża dzienniki rosyjskie, że widzą już wojsko austryackie od jednego zamachu opanowujące południowe Królestwo i Wołyń cały! Czemuż nie Petersburg odrazu?

Posener Tageblatt, znany z nienawiści do Polaków, pisze, że życzenia polskie uważa za zupełnie usprawiedliwione, o ile chodzi o uznanie i dopominanie się polsko-narodowych i kościelno-religijnych praw w obrębie stałych prawnych szranków — i że w tym względzie nie można partyi konserwatywnej robić zarzutu, że dążyła do ukrócenia praw polsko-narodowych i kościelno-katolickich. Natomiast nie chce *Tageblatt* popierać żądań polskiej partyi agitacyjnej, dążącej do niezawisłości Polski na mocy fałszywego tłómaczenia wiedeńskich traktatów, na mocy których chcą agitatorzy politycznego odosobnienia i wyłącznego panowania polskiej narodowości i katolickiego duchowieństwa.

Słusznie odpowiada na to *Kuryer Poznański*, że te prawa narodowe i religijne „w obrębie stałych prawnych szranków" — to znaczy: „kościół na pasku ustaw majowych, szkoła polska w objęciach p. Luxa, a konserwatyści, jako cerberowi stróże, pilnujący za pomocą policyi aby się nic nie zmieniło". Co do polskiej „partyi agitacyjnej" — to rzecz wiadoma, iż nie agitacyjną, ale obronną jest postawa nasza w Wielkopolsce i taką pozostać musi, póki prusko-niemiecki system zamachami swemi do obrony nas zmusza.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 września

O nowym rodzaju sekciarzy rosyjskich na Podolu dziennik *Dniepr* pisze: „Niedawno miejscowy konsystorz duchowny rozpoczął proces przeciw sekcie odszczepieńców od prawosławia, która nauką swoją najbardziej jest zbliżoną do sekty szałoputów. Oskarżonych jest 103 osób, a w tej liczbie 11 kobiet. Wszyscy oni mieszkają we wsi Szulgowce, w powiecie nowomoskowskim, a przywódcą ich jest mohilewski mieszczanin Syrokwasza, mający 38 lat. Nowi sekciarze, według słów konsystorza nie uznają ani duchownych, ani świeckich władz, ani tajemnic, ani obrazów t. t. d., ale prowadzą życie trzeźwe i pracowite. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Bazilewicz".

Zwołanie Rady związkowej Niemiec nastąpić ma dopiero z końcem września. Naprzód będzie zamknięta poprzednia sesya, poczem nastąpi otwarcie nowej, a skutkiem tego i ukonstytuowanie nowych komisyj. Bliższe szczegóły dotąd nie są ułożone, nie wiadomo nawet, czy Rada weźmie zaraz pod obrady budżet państwa, do czego podobno nie poczyniono jeszcze żadnych przygotowań.

Podróż francuskiego ambasadora p. de Courcel do Warzyna wywołała cały szereg komentarzy w paryskich kołach politycznych. Są tacy, którzy z całą naiwnością przypuszczają, że wizyta, przez francuskiego dyplomatę niemieckiemu kanclerzowi oddana, jest widocznym znakiem dotąd nie głośno objawiającej się łączności dwóch rządów, Francyi i Niemiec przeciw Anglii. Poglądom tym zaprzecza stanowczo ministeryalny *Paris*, który przypomina, że wszelkiego rodzaju takie domysły są najzupełniej bezpodstawne. Mimo tych zaprzeczeń pisma, zbliżonego do rządu p. Ferry'ego — podróż Courcela nie może mieć innego celu, jak tylko wspólne omówienie spraw bieżących polityki europejskiej. Najważniejsze z nich są w tej chwili: sprawy egipskie — i oddziaływanie zatargu chińsko-francuskiego na stosunki mocarstw. Nie ulega dziś wątpliwości, iż tłem obecnej sytuacyi europejskiej, jest niemiecko-angielski antagonizm, podniesiony do wysokiego stopnia zachowaniem się Anglii na konferencyi londyńskiej, a mający realną podstawę w kolonizacyjnej polityce Niemiec, której najbardziej niebezpiecznym rywalem jest Anglia. Od tej chwili datują się umizgi Bismarka do Francyi, która nie mniej ma żalów i pretensyj do „dumnego Albionu". To też jeżeli Courcel jedzie do Warzynu na konferencyę z potężnym kanclerzem Niemiec — sprawy, których tłem jest ten wspólny antagonizm, oczywiście przedmiotem tego porozumienia być muszą. *N. fr. Presse* w paryskiej korespondencyi twierdzi kategorycznie, iż chodzi tu o wzajemne stwierdzenie tego, co jest obecnie wspólnem polityce obu dotąd tak nieprzyjaznych państw i że w sprawach egipskich i chińsko-francuskich objawią się wkrótce skutki warzyńskich konferencyj.

D. 30 z. m. odbyło się w Paryżu posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem Ferryego, która uchwaliła, aby upoważnić gen. Millota, jako obecnie chorego, do powrotu do Francyi, na jego zaś miejsce zatwierdzono komendantem wojsk na wyprawę tonkińską przeznaczonych gen. Briere de l'Isle. To upoważnienie jest poprostu dymisyą, jakiej rząd gen. Millotowi w grzecznej formie udziela z powodu, iż w ostatnich paru miesiącach popełnił kilka ciężkich błędów, głównie przez nieostrożność. Jemu też przypisują winę zajścia pod Langson i Bacle, jemu zatarg z francuską marynarką, która niejednokrotnie w Tonkinie tak ważne już oddała republice usługi, a względem której okazał się tenże generał brutalnym i niesprawiedliwym. Odwołanie Millota jest więc poniekąd pochwałą udzieloną admirałowi Courbetowi i całemu jego sztabowi, co też wywołało w Paryżu jeszcze większe zadowolenie, jakie prezydent ministrów w imię narodu przesłał marynarce za chwalebne jej czyny na rzece Min. Równocześnie jednak zmiana dowódcy wskazuje, że gabinet nie lekceważy pogróżki Chin co do wszczęcia wojny na granicy Tonkinu, kiedy los wyprawy składa się w tak godne zaufania ręce.

Porażki, jakich Chińczycy w potyczkach z Francuzami doznali, wpłynęły na ludność miast portowych w sposób bardzo rozdrażniający tak, że jak donoszą ostatnie depesze, w kilku miejscowościach przyszło do znacznych zaburzeń. W Kantonie np. rzucili się chińscy mieszkańcy na katolicki kościół i dzielnicę, gdzie francuscy misyonarze posiadają domy, i dopuścili się łupiestw, a nawet krwawych scen ulicznych. Zaledwie zdołały wojska regularne roznamiętnione tłumy powstrzymać i uspokoić. W Shangai i Wosundze znów panuje między chińską ludnością taka panika, że pomimo oświadczenia francuskiego konsula, iż gen. Millot żołnierzy swych do miast tych nie zamyśla wprowadzić, uciekają tłumnie chroniąc się po opustoszałej okolicy. W Fu-Tscheu gorzej jeszcze się stało. Jak bowiem donosi *Times*, po wyjściu z miasta tego Francuzów, powrócili tam chińscy żołnierze i w połączeniu z ludem złupili część zajętą przez kupców europejskich. Zapewne więc, choć nie wspomina o tem depesza, chwała przeszkodzenia tej grabieży przypadnie angielskim pułkom morskim, które w pobliżu ustawione są na straży europejskich a zwłaszcza angielskich interesów handlowych.

W przeddzień wyjazdu Gladstona do Midlothian, powziął rząd angielski nader ważne postanowienie, które znalazło poklask w narodzie. Jest niem zamianowanie gen. Wolseleya naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych w Egipcie. Urząd ten powierzono mu wprawdzie tylko czasowo, ale znając niepospolite jego zdolności, powszechnie mniemają, że aż do końca trudną ekspedycyę poprowadzi i szczęśliwie ją do pożądanego skutku przywiedzie. W tym przedmiocie pisze jeden z londyńskich dzienników: „Przygotowania od paru tygodni czynione do zorganizowania wyprawy nadnilowej i odsieczy gen. Gordona oraz oswobodzenia od nieprzyjaciół miasta Chartum, mają wiele podobieństwa do tego, co czyniono w r. 1870 gdy sposobiono się do wysłania wojsk nad Czerwoną rzekę. Władze wojskowe w Egipcie rozwijają nieposlednią energię w przeprowadzeniu instrukcyj, jakie z Anglii w sprawie przyszłej wyprawy nadsyłają, a pewność, że tak znakomity, zasłużony i doświadczony mąż jak lord Wolseley obejmie dowództwo, dodaje wszystkim nadziei i prawie pewności w szczęśliwe rozwiązanie sudańskiej kwestyi. Również i misyę majora Kitschenera w Dongoli inaczej się dzisiaj przedstawia. Widzą w niej głównie środek do uzyskania sposobności zetknięcia się z gen. Gordonem i ułatwienia wojskom angielskim wkroczenia w głąb kraju mocno pagórkowatego i trudnego do oryentowania się." W tym samym duchu odzywa się organ starego City *Times* a *Daily Telegraph, Daily News, Daily Chronicle, Pall Mall Gazette* — niemniej okazują radość z powodu tak szczęśliwie dokonanego wyboru przez rząd na posadę naczelnego wodza egipskiej wyprawy — co dziwniejsza jednak, że i konserwatywna prasa przyklaskuje w tym względzie ministeryalnemu pomysłowi, nazywając go genialnym.

Nie tylko w Egipcie spotyka się rząd brytyjski z niechęcią krajowców, wywołaną głównie niesprawiedliwem wyzyskiwaniem ich pod względem ekonomicznym, ale to samo objawia się tam, gdzie panowanie angielskie od wieków się gruntując, głębokie zapuściło korzenie, gdzie ludność miejscowa od dawna gnębiona i eksperymentom cywilizacyi poddawana, nauczyła się już uginać karku i w milczeniu i pokorze wszystkie nadużycia swych zwycięzców znosić.

Mówimy o Indyach, gdzie budzić się zaczyna coraz to gwałtowniejsze uczucie niechęci ku ciemięzcom i nieświadoma może jeszcze celu, ale silna o tyle, że z nią rachować się trzeba, przeciw Anglikom opozycya. Wyrazem tego powszechnego usposobienia Hindusów jest głos tamtejszych dzienników, które liberalniejsze i niezawiślejsze niż gdzieniegdzie w Europie tyle zarzutów robią rządowi p. Gladstona, że podnoszą się w wysokich sferach londyńskich wnioski, czyby nie zastosować do nich sławnego programu lorda Lyttousa tj. czyby nie kazać zamilknąć tym, które najwięcej robią hałasu. Niemiło to musi być brytyjskim mężom stanu, kierującym wielką polityką swej ojczyzny, gdy czytają w indyjskich organach następujące naprzykład oskarżenie:

„Przeklęci Anglicy ośmielają się mówić, że ludność z okolicy Madrasu, mrąca z głodu całymi tłumami, sama sobie jest winną, gdyż nie troszczy się o przyszłość, z dnia na dzień tylko w lenistwie czas spędza. A jakżeż może być inaczej, kiedy biedacy ci, nic już własnego nie mają, a w chwili, gdy zebrawszy na odwagę upomnieć się chcą o swą własność zrabowaną im obecnie, spotykają się z pogardliwą nazwą buntowników. Nawet o pracę prosić nazywa się u Anglików bezwstydem. Tak jest, oni giną z głodu, bo nie pracują, ale pracować nie mogą, bo ani sposobności ani sił dostatecznych nie mają." Dosadniej jeszcze maluje stan rzeczy bengalski dziennik *Dacca Prokasch*, gdy mówi: „Cudzoziemcy zajęli Indyą i wysysają z niej wszystkie żywotne jej soki. Ludność rodzima patrzeć musi na ten gwałt bezradnie i co dnia powtarzać z rozpaczą, że poświęcono ją w zupełności na ofiarę interesów angielskich. Najniewinniejsi krajowcy, jako zabawka w ręku zwycięzców, składają swe życie i mienie u ich stóp, każdy krok naprzód znaczą Europejczycy krwią i łzami nieszczęśliwego ludu. Prawdziwie niezrozumiałe to zjawisko, że tyle niedoli z jednej strony a tyle podłej przemocy z drugiej nie popchnęło jeszcze dotąd Indyan do zbrojnego na śmierć lub życie oporu przeciw wyuzdanym w okrucieństwie Anglikom."

Nowy peryod prawodawczy w Holandyi rozpocznie się w połowie września. Otwarciu sesyi nie będzie jednak sam król przewodniczyć, ale powierzy ten zaszczyt ministrowi spraw wewnętrznych. Teraz już, jak kompetentni zapewniają, przygotowuje ministeryum skarbu różne ważne wnioski podatkowe. Oprócz tego przedmiotem obrad Izb będzie budżet. Jest projekt, aby nadzwyczajne wydatki pokryć kwotą trzech milionów, zaczerpniętą ze skarbu publicznego, ponieważ jednak do tej kategoryi niedoborów zaliczają 5 milionów papierowych pieniędzy, które rząd wydaje ponad wysokość posiadanego złota, przeto dług pokryć należy sumą 8 milionów złr. Oprócz tego dorachowano się, że wydatki wynosiły jeszcze o 6 milionów więcej, niż ogólny dochód, z czego wynika, iż niedobór tegoroczny wynosi okrągłe 14 milionów, chociaż na elementarne szkoły państwo udzieliło funduszu o $1^1/_2$ miliona mniejszego, niż dawniej. W jednym tylko punkcie, t. j. w rubryce kolonii, budżet zeszłoroczny przedstawia się pomyślnie, a to przynajmniej o tyle, że niedoboru nie wykazuje.

Z Sofii piszą: „Ciągle jeszcze trwają usiłowania porozumienia się pomiędzy bułgarskimi liberałami i konserwatystami, jednak dotąd nie ma jeszcze widoków bliskiego zlania się lub pogodzenia tych stronnictw. Inicyatywę dają liberalni, podczas gdy obóz przeciwny o tyle tylko decyduje się przyczynić do odbudowania gabinetu Zankowa, o ile widzi w tem osobiste korzyści. Jeżeli tak dalej pójdzie, to mała liczba stronników polityki pojednawczej nie zdoła ogółu konserwatystów niechętnych na swoją stronę przeciągnąć, nie pozostanie więc szczerym przyjaciołom p. Zankowa nic innego, jak oderwać się od swych dotychczasowych politycznych sprzymierzeńców i działać w zgodzie z liberalnymi.

Organ eksprezydenta gabinetu *Sredetz* wyraża się z wielkiem zadowoleniem, iż zatarg bułgarsko-serbski załagodzony i w niepamięć puszczony został. Jeżeli się jednak przypomni, że p. Zankow, będąc u władzy nie mało spór ten zaostrzał, to dziś wypowiadanie tak z życzeniami narodu zgodnych pod tym względem zdań, uważać jedynie można jako zręczny manewr mający go znów doprowadzić do władzy.

Z Towarzystwa oświaty ludowej.

(Otwarcie czytelni ludowej w Górnej wsi.)

Dnia 19 sierpnia b. r. odbyło się w Górnej wsi około Myślenic uroczyste otwarcie Czytelni ludowej, założonej przez Towarzystwo oświaty ludu w Krakowie. Delegat Towarzystwa, ks. Antoni Dobrzański, proboszcz w Myślenicach, odprawił na ten cel mszą świętą w polu w ulubionej przez włościan nie mających swego kościoła, przy drożnej małej kapliczce, skromnie lecz bardzo gustownie przyozdobionej świerkami, jodłami i wieńcami z liści dębowych, spajanych bukietami kaliny. Miejsce organów zastąpiła fis-harmonia tutejszego obywatela p. Romana Gąsiorowskiego, na której sam właściciel odegrał i odśpiewał Mszę świętą (słowa Syrokomli, muzyka Grimma). Ku końcu mszy świętej odśpiewano pieśń do Matki Boskiéj z Kościuszki pod Racławicami, a po skończeniu znaną pieśń „Gwiazdo morza." Mimo, że to czas żniwa zgromadziła się wielka liczba włościan, nietylko z Górnej wsi, ale i z przyległej Bysiny, a prócz tego kilka obywatelek i obywateli z Myślenic.

Po mszy świętej udali się zgromadzeni do mieszkania włościanina Jędrzeja Sredniawskiego, któremu pod kuratelą ks. proboszcza powierzono kierownictwo Czytelni. Tu odbyło się poświęcenie książek, przysłanych przez Towarzystwo oświaty ludu, następnie przemówił ksiądz delegat do zgromadzonych w ogrodzie włościan, wykazując im cel i potrzebę Czytelni, pouczał ich, jak mają z niej korzystać, i jakie z czytania książek odnieść mogą owoce. Skreślił smutne stosunki miejscowe, z wielkim naciskiem mówił o nowych, zgubnych prądach nibyto postępowych, wciskających się jużto zapomocą książek, jużto czasopism, rozrzucanych często nawet bezpłatnie pomiędzy lud wiejski, wyraził nadzieję, że parafianie jego zdala będą od podobnych wpływów, zgubnych dla katolika-Polaka. Przeciwstawił tamtem szlachetne cele Towarzystwa oświaty ludu w Krakowie, które im założyło Czytelnię, omawiał treść przysłanych przez to Towarzystwo książek, które znalazł wszystkie bardzo doborowe, mogące być zdrowym pokarmem dla katolika Polaka i gospodarza wiejskiego. W końcu w imieniu swojem i parafian podziękował dr. Janowi Leńkowi nauczycielowi przy gimnazyum św. Anny w Krakowie, przebywającemu tu wraz z żoną na świeżem powietrzu za inicyatywę i wystaranie się u Towarzystwa o założenie Czytelni, przez co pozostawił w tej gminie na zawsze miłą pamiątkę. Mowa tchnęła wielką prostotą i miłością ku ludowi, wywarła też wielkie wrażenie. Pod tym też wpływem w krótkich słowach podziękował w imieniu gminy wójt Zabłocki, Towarzystwu oświaty, księdzu proboszczowi i wszystkim tym, którzy się do założenia i otwarcia Czytelni przyczynili. Następnie zwrócił się do swoich współmieszkańców z zachętą, by się nawzajem oświecali, a przez to odganiali od siebie biedę, która ich gniecie.

W końcu przemówił przewodniczący Kółka rolniczego, a bibliotekarz nowo założonej Czytelni Sredniawski, dziękując w imieniu Kółka założycielom Czytelni, przedewszystkiem zaś zwrócił swą podziękę do swego lokatora dr. Jana Leńka, gdyż jemu to głównie zawdzięcza Górna wieś założenie i otwarcie Czytelni. Prosił współmieszkańców, by go jako bibliotekarza jak najczęściej napastowali o wypożyczanie książek, a chętnie będzie spełniał miły włożony nań ciężar. Wyraził nadzieję, że teraz nie będzie takiej obojętności i niechęci dla Czytelni, jaka była przed paru laty przy zakładaniu „Kółka rolniczego", gdyż przekonali się już wszyscy, ile to wspólnie i zgodnie pracując zdziałać można. Zakończył zachętą, by zamiast do karczmy przychodzili do Czytelni, a znajdą tam miłą rozrywkę, a przedewszystkiem pożytek. Mowa jego wypowiedziana z werwą i z humorem nadzwyczaj się zgromadzonym podobała. Po przemówieniach nastąpiło wypożyczenie książek, w krótkim też czasie półki szafy zostały wypróżnione. Po skończeniu uroczystości przyjmował Średniawski i pp. Leńkowie. Księdza delegata, gości i zgromadzonych włościan, skromnem śniadankiem, wśród którego toczyła się żywa rozmowa, która treścią swą była dopełnieniem przemówień.

Cała ta uroczystość odbyła się nadzwyczaj poważnie, wywarła wielki wpływ na zgromadzonych, i będzie dla nich na zawsze miłą pamiątką.

Przy tej sposobności dodać należy, że otwarcie Czytelni było w niesmak karczmarzowi, który pierwszy przeczuł następstwa założenia takowej. Odradzał też mieszkańcom by nie podpisywali prośby do Towarzystwa oświaty w Krakowie, bo potem każą im zapłacić za przysłane książki, a może i podatek większy nałożą. Nie udała mu się jednak agitacya, ale owszem czuje biedak z każdym dniem, że grunt pod nogami coraz bardziej usuwa, bo mieszkańcy coraz liczniej garną się do Kółka rolniczego, wzbogaconego teraz Czytelnią, a mniej uczęszczają do karczmy, którą przedtem bardzo często zwykli byli nawiedzać. Nie dawno temu uchwaliła nawet rada gminna, by żaden z gospodarzy nie odprawiał wesel w karczmie. Życzyćby należało, by przykład górnowiejskich wieśniaków znalazł jak najwięcej naśladowców.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Towarzystwo dobroczynności w Krakowie. W niedzielę 31 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem wice-prezesa dra Jana Hajdukiewicza posiedzenie Rady ogólnej, na którem po pięknem i serdecznem przemówieniu wice-prezesa, w uznaniu zasług ś. p. Konstantego Hoszowskiego uczczono zmarłego przez powstanie i uchwalono zarządzić kosztem członków Rady ogólnej Towarzystwa dobroczynności uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dra Konstantego Hoszowskiego w d. 3 b. m. tj. we środę o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Rok nowy w szkołach publicznych niższych i średnich zainaugurowany został dzisiaj uroczystem nabożeństwem przy odśpiewaniu hymnu ludowego.

Egzamina dojrzałości poprawcze w gimnazyach tutejszych odbędą się we wrześniu, mianowicie: w gimnazyum ś. Anny rozpoczną się d. 19, u św. Jacka d. 22, Sobieskiego d. 23, w szkole realnej d. 26.

Podczas ćwiczeń wojsk tutejszych w sobotę, generał brygady p. Christianowicz przeskakując w okolicy Podgórza przez płot, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. (Złamanie komplikowane podudzia prawego.) Z miejsca wypadku odwieziono chorego generała do szpitala wojskowego na zamku i umieszczono w oddziale chirurgicznym, gdzie ordynaryuszem jest znany operator b. asystent ś. p. dra Bryka dr. Wilhelm Strzechowski, lekarz pułkowy. O wypadku, jak nas informują, głównodowodzący ks. Windischgraetz telegrafował natychmiast do cesarza, a wczoraj tj. w niedzielę nadeszło zapytanie cesarskie o stan zdrowia generała. — Wypadek ten budzi żywe współczucie i ubolewanie zarówno w woj-

skowości tutejszej jak i u osób znających przymioty generała Christianowicza.

Arcyksiążę Ferdynand Karol Ludwik, syn arcyks. Karola Ludwika przybył w sobotę pociągiem wieczorowym do Krakowa w towarzystwie ochmistrza pułkownika ułanów, hr. Correth v. Corrado. Przenocowawszy tutaj arcyksiążę odjechał wczoraj w południe do Lwowa.

Powrócili do Krakowa w sobotę: Ks. Windischgraetz, głównodowodzący tutejszą załogą, z Petersburga, dzisiaj: hr. Badeni, delegat namiestnictwa.

Ślub. W sobotę w warszawskim parafialnym kościele św. Antoniego, pobłogosławiony został związek małżeński między p. dr. Lesławem Borońskim, obrońcą w sprawach karnych, zamieszkałym w Krakowie, a panną Aleksandrą Bogusławską, warszawianką.

Kresolska rodzina Łoniewskich nader zamożna, jak donosi *Siécle* w podróży z Ameryki do Polski, zatrzymała się na kilka tygodni w Paryżu. Dziad Łoniewskich emigrował w końcu zeszłego wieku i osiadł w Nowym-Orleanie. Jego wnuki dorobiły się olbrzymiej fortuny. — Podróż odbywa 9 osób, z których najmłodsza należy do czwartej generacyi. Łoniewscy osiadają stale w Krakowie.

† **Kwiatyńska Julia**, b. artystka dramatyczna sceny tutejszej, a następnie lwowskiej, zmarła w Warszawie w tych dniach w kwiecie wieku. Zawód artystyczny rozpoczęła w dziecięcych latach w warszawskiej szkole baletu, z której wyszła jako jedna z pierwszych kordebalistek o prześlicznej powierzchowności i gracyi. Zapragnęła zostać artystką dramatyczną i po krótkim pobycie na krakowskiej scenie, przeniosła się na scenę lwowską, gdzie przez lat parę grywała z powodzeniem. Tęskniła jednak za sceną warszawską i uzyskawszy prawo debiutów, wystąpiła, kilka lat temu w teatrze Rozmaitości, jako Miss Clarkson w „Cudzoziemce", wykazując istotne zdolności dramatyczne, lecz może właściwie dlatego w nadziejach zawiedziona, dostała, ówczesny zarząd teatrów nie zaliczył jej do grona sceny tamtejszej, co było jednym marzeniem zmarłej.

Napad. Wczoraj wieczór o godz. 9 na ulicy Łobzowskiej napadnięci i pobici zostali dwaj młodzi ludzie przez zgraję pijanych nocnych włóczęgów, wychodzących z jednego z szynków przy ulicy Karmelickiej. Byłoby pożądanem, gdyby odpowiednie władze rozciągły ściśly dozór nad szynkami i bezpieczeństwem publicznem i w tej części miasta.

Zapiski policyjne. Dnia 1 b. m. aresztowano: Sieńkowskiego Jana za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Bartoszkową Antoninę na podejrzenie kradzieży, Szymańskiego Jędrzeja za pobicie, Chronika Antoniego za kradzież pieniędzy, Słowika Józefa za zbiegnięcie z terminu, Szmela Eliasza za tamowanie przejścia na chodniku, Tanfra Abrahama za kradzież pieniędzy z kieszeni, Waldmana Berischa za grę hazardową. Gdowską Antoninę za kradzież, Kusię Maryę i Kamińską Maryę za kradzież ziemniaków w polu, Szpondera Jana za przybranie fałszywego nazwiska, Kowalskiego poszukiwanego za kradzież, 20 osób za pijaństwo.

W policyi złożono: a) portmonetkę z muszli z pieniędzmi i kluczykiem, którą znalazła Anna Ratkowska służąca; b) książkę z notatkami w języku hebrajskim oraz kartkę zastawniczą na zastawione kulczyki, którą znalazł Jan Pytalik wyrobnik.

Wczoraj popołudniu zapalił wyrobnik Jan Tokarz patron przeciwny na Wolnicy i oparzył sobie przytem rękę lewą tak silnie, że odwieziono go do szpitala.

Dożywocie z fundacyi śp. Pelagii Russanowskiej nadał marszałek dr. Mikołaj Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora Jerzego hr. Moszyńskiego, pani Janowi Józefowi 2 im. Barańskiemu, zamieszkałemu w Londynie. Dożywocie to opróżnione zostało przez śmierć Aleksandra Orzelskiego, a wynosi 300 złr. rocznie.

Zgromadzenie robotników. *Kuryer lwowski* pisze: Na wczoraj na godz. 9 zrana pp. Koestlich kapitan i Spitzer, prezes związku zgromadzenie robotników, celem zawiązania stowarzyszenia robotników i sług z bardzo szerokim zakresem działania. Stowarzyszenie to według proponowanego statutu miało na celu dostarczać członkom pracy, wspomagać ich w razie choroby, dawać wdowom i sierotom pensye, a nawet budować własne domy mieszkalne.

Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Stało się inaczej. Kapitan Koestlich nie przybył wcale na zgromadzenie, a drugi założyciel p. Spitzer został ledwie o 10 godz. przez zniecierpliwionych robotników odszukany. Po zagajeniu zgromadzenia okazało się, że przewagę mają socyaliści. Przewodniczącym obrany został p. Antoni Mańkowski, który obejmując przewodnictwo, oświadczył, że cały projekt i statut stowarzyszenia jest mu zupełnie obcym, i wniósł wybór komisyi celem ułożenia odpowiedniego statutu.

Mowcy, panowie: Koleżak drukarz, Królicki piekarz, Manler kowal, Baner wyrobnik, Daszyński technik, Mańkowski drukarz, Drabik szewc i inni, przeważnie w duchu socyalistycznym, skarżą się na wyzyskiwanie, nędzę i złe traktowanie, ze strony pracodawców. Każde dosadniejsze wyrażenie wywoływało nieskończone brawa i oklaski, a jednemu robotnikowi, który rozpoczął przemowę w duchu przeciwnym, nie dano mówić.

Kilkakrotnie komisarz wzywał zgromadzonych, żeby z dyskusyi wykluczyli politykę, na co mu pan Mańkowski odpowiedział, „że nędza i wyzyskiwanie to nie polityka, ale sprawa czysto ekonomiczna, o politykę robotnicy wcale się nie troszczą." W końcu p. Koleżak przypomniał, że właśnie na ten dzień przypada rocznica śmierci Lasala i wezwał zgromadzonych do okrzyku na cześć jego pamięci. Okrzyk ten podniesiono z niezwykłym entuzyazmem. W końcu wybrano komisyę złożoną z 8 rękodzielników, a 8 wyrobników dziennych celem ułożenia statutu.

Brat A. Mickiewicza. *Kijewlanin* pisze, że wobec zbliżającego się 50-letniego jubileuszu uniwersytetu św. Włodzimierza interesującem może być przypomnienie, że w liczbie profesorów tego uniwersytetu znajdował się niegdyś Aleksander Mickiewicz, brat Adama Mickiewicza. Był on profesorem rzymskiego prawa w liceum krzemienieckiem, zkąd w r. 1834 przeniesiony został do uniwersytetu kijowskiego na katedrę tegoż samego przedmiotu. W Kijowie wykładał do r. 1839, poczem został przeniesiony do Charkowa. Wziąwszy emeryturę, zakończył życie około r. 1870.

Córka T. T. Jeża p. Antonina Miłkowska, jak donosi *Kur. Warsz.* oddaje swoją rękę p. Franciszkowi Gawrońskiemu.

Majątek Waliszewo, położony w powiecie gnieźnieńskim, a obejmujący 150 hektarów, sprzedał, według *Dzien. pozn.*, p. Rożański niejakiemu Scholzowi za sumę 105.000 marek.

Lassalle. W niedzielę ubiegło dwadzieścia lat od chwili skonu słynnego socyalisty państwowego Ferdynanda Lassalle'a. Zmarł on wskutek ran w trzy dni po pojedynku, który miał z młodym bojarem, Jankiem z Rakowitzy. Pojedynek, którego przyczyną była piękna Helena von Dönninges — odbył się w Verrier pod Genewą; sekundantami Lassale'a byli, generał Klapka i pułkownik Rüsłow

Próby kierowania balonem. Dr. Woelfert w Kielu uczynił wobec licznej publiczności, przeważnie z marynarzy się składającej, dwie próby kierowania swym balonem „Saturnem". „Saturn ma kształ cygara, posiada 500 kubicznych metrów pojemności; przy napełnieniu gazem świetlanym zdoła udźwignąć 350 kilo, a przy napełnieniu gazem wodu 800 kilo. Łódź stanowił kosz czworoboczny, połączony z balonem w czworaki sposób, w środku zaś umieszczony był przyrząd obrotowy dla dwóch wielkich śrub wystających z boków łodzi, których skrzydła były nachylone do osi pod kątem 35 stopni. Obie jazdy przedsięwziął bratanek dra Woelforta, pierwszym razem sam, drugim w towarzystwie chłopca. Balon dosięgnął w obu razach wysokości 200 metrów. Siła wiatru wynosiła 2—3 metrów na sekundę, zaś kierunek wiatru był północno-wschodni i wschodni W obu razach udało się nadać balonowi kierunek niezgodny z kierunkiem wiatru na dowód, że siła ludzka jest wystarczająca do nadawania statkowi powietrznemu dowolnego kierunku. Po półtrzeciogodzionej jeździe przybył balon szczęśliwie do miejsca o półtory godziny od Kielu odległego. Dr. Woelfert twierdzi, że całkowite kierowanie balonem, nawet podczas silnego wiatru, zależne jest jedynie od użycia odpowiedniego motora, o sile 5 koni, którego sporządzenia podjęła się związkowa fabryka maszyn w Berlinie. Ciężar tej maszyny będzie wynosić tylko czwartą część ciężaru, jaki balon unieść zdoła.

Za mocno zasznurowana panna młoda. W pewnem miasteczku niemieckim, w katedrze odbywał się ślub. Skoro panna młoda po ukończeniu ceremonii ślubnej chciała powstać z klęczącej pozycyi, nagle zachwiała się i bez głosu, z trupio bladą twarzą upadła na stopnie ołtarza. Powstało ogólne zamięszanie między obecnymi. Posłano natychmiast po lekarza a tymczasem próbowano cucić bezprzytomną. Po krótkim czasie, udało się przywrócić zemdloną do przytomności, a przybyły lekarz oświadczył, że przyczyną wypadku, było zbytnie wysznurowanie się panny młodej.

Mrozy w północnej Ameryce. Z Filadelfii telegrafują do *Timesa*, że New-York, Nową Anglię i New-Yersey nawiedziły ostatniemi dniami silne mrozy. Zatoka św. Laurentego i Belle-Isle (pod Newfundlandem) pełne są gór lodowych, czego nikt nie pamięta w obecnej porze roku.

Rachunek z funduszów nadesłanych na zapomogi dla dotkniętych powodzią w powiecie dąbrowskim.

Przychód: Z daru cesarza 1000 złr., prezydyum namiestnictwa 3000 złr., komitet ratunkowy krakowski 3000 złr., bank krajowy lwowski 500 złr., Józef Męciński 100 złr., Eugeniusz Jordan 25 złr., ks. Kozik 5 złr. N. N. 1 złr., Julia Body 1 złr., składka w kościele parafialnym w Dąbrowy 48 złr. 25 ct., Tadeusz Sroczyński wniósł zebrane 225 złr. 34 ct., z przedstawienia teatralnego w Tarnowie część przypadła dla Dąbrowy 80 złr., poseł Adam Skrzyński 15 złr., poseł Władysław hr. Koziebrodzki 20 złr. (i 5 cetn. metr. żyta do siewu), Rymaszewski inżynier krajowy z Nowego Sącza 5 złr., Kesler inżynier krajowy ze Skałata 12 złr., Wiktorya Dobrzyńska 10 złr., Klejman Goldfinger 10 złr., Łuszczak poborca 5 złr., Linkiewicz 5 złr., Majchrowski 5 złr., przełożony obszaru dworskiego Radgoszcz składka zebrana 8 złr., pani Markiewicz z Bruika 15 złr., gmina Chorążec 1 złr. 34 ct., gmina Sieradzka 4 złr. 98 ct., gmina Łuszawiec 8 złr. 70 ct., gmina Smyków Mały 1 złr. 21 ct., gmina Smyków Wielki 2 złr. 40 ct., gmina Samocice 6 złr. 20 ct., N. N. 5 złr. 20 ct., Tannenbaum z Dąbrowy 5 złr., Lipe Sartori 2 złr., Machnicka Joanna 1 złr., gmina Szarwark 2 złr. 43 ct., Anna Trzecieska 10 złr., Staiński Zdzisław za groch 10 złr., Ekielski 1 złr., Skotnicki 3 złr., Bitozor 1 złr., Kruszewski 2 złr., urzędnicy lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 43 złr. 50 ct., młodzież czytelni akademickiej we Lwowie 20 złr., z wycieczki urządzonej przez młodzież lwowską do Zimnowody 50 złr., komitet ratunkowy krakowski na roboty publiczne 800 złr. Razem 9071 złr. 12 ct.

Rozchód: Na żywność dla ludności dotkniętej powodzią wydano od 22 czerwca do 1 lipca 1733 złr. 50 ct. Zakupiono zboża do siewu (grochu, tatarki, wyki, owsa) za sumę 5231 złr. 79 ct., koszta transportu zboża z Tarnowa do Dąbrowy 110 złr. 95 ct., telegramy, porta od listów i posłańcy przez cały czas 18 złr. 69 ct., drobne wydatki 1 złr. 20 ct., gotówką na zasiew trzem przełożonym obszarów dworskich 550 złr., Wydziałowi powiatowemu na roboty publiczne 800 złr. Rozchód razem 8446 złr. 13 ct., pozostało w kasie 624 złr. 99 ct

Z komitetu powiatowego zapomogi w Dąbrowy.

Przewodniczący *J. Męciński.*

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Maryana Nenyczkę i Franciszka Bilińskiego prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, praktykantów konceptowych namiestnictwa: Henryka Kraftla, Leopolda Bełdowskiego, Bogumiła Szeligowskiego i Kazimierza Bukowczyka prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Józefa Wołoszyńskiego z Grybowa do Wadowic, Augusta barona Jorkascha-Kocha z Bochni do namiestnictwa, Gustawa Radwańskiego z Cieszyna do Rzeszowa, Jerzego Piwockiego z Skałata do namiestnictwa, i prowizorycznego komisarza powiatowego Maryana Nenyczkę z Ropczyc do Skałata; prowizorycznych koncepistów namiestnictwa: Henryka Kraftla z Gródka do Ropczyc, Bogumiła Szeligowskiego z Żółkwi do Grybowa, Kazimierza Bukowczyka z Mościsk do Cieszanowa, adjunkta powiatowego Feliksa Brzezińskiego z Mielca do Drohobycza; w końcu praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Zimnego z Wadowic do namiestnictwa, Gustawa Brücknera z namiestnictwa do Tarnowa, Konstantego Pierożyńskiego z Tarnowa do namiestnictwa, Jana Matkowskiego z Brzeżan do Mielca. Antoniego Barbackiego z namiestnictwa do Nowego Targu, Jana Straszyńskiego z namiestnictwa do Bochni, dra Bogusława Ambroziewicza z namiestnictwa do Mościsk, Józefa Świtalskiego z namiestnictwa do Gródka, Artura Müllera z namiestnictwa do Kossowa i Stanisława Pawła dw. im. Lesickiego z namiestnictwa do Rohatyna; wreszcie przeznaczył komisarza powiatowego Romana Szymanowskiego, pełniącego dotychczas służbę w Bośnii, do starostwa w Złoczowie.

Prezydyum namiestnictwa zamianowało koncepistę namiestnictwa, Tadeusza Czarkowskiego, prowizorycznym komisarzem powiatowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Buczaczu ogłasza sprzedaż realności pod l. 59⁴/₄ w Buczaczu i l. 121⁴/₄ tamże w d. 22 września, 22 października i 24 listopada Cena wywołania 215 złr. dla pierwszej, 172 złr. dla drugiej realności. — Sąd w Wojniłowie sprzedaż posiadłości wyk. hip. 91 i 90 w Wojniłowie d. 15 września. Cena szacunkowa 857 złr. 50 ct. — Sąd w Kutach d. 18 września, 23 października i 27 listopada. Cena wywołania 250 złr. — Sąd w Tyśmienicy sprzedaż realności l. 20 w Tyśmienicy d. 5 września, 10 października i 14 listopada. Cena wywołania 60 złr. — Sąd ten sam sprzedaż realności l. 302 d. 5 września, 10 października i 14 listopada. Cena wywołania 120 złr. — Sąd w Żurawnie sprzedaż realności l. 1 w Krechowie d. 7 sierpnia, 10 września i 14 października, niżej ceny szacunkowej 600 złr. — Sąd w Żurawnie sprzedaż realności l. 99 w Monastercu d. 7 sierpnia, 10 września i 14 października. Cena wywołania 880 złr. — Sąd w Samborze sprzedaż dóbr Olszanik d. 26 listopada i 29 grudnia. Cena wywołania 33258 złr. 60 ct.

Sprostowanie. W telegramie z Paryża pod datą 30 bm. w ostatnim numerze *N. Reformy* zakradła się pomyłka drukarska Telegram ten po sprostowaniu opiewa: „Millot otrzymał wiadomość o poruszeniach wojsk chińskich na granicy Quang-Si, nie obawia się jednak poważnego ataku".

Dział ekonomiczny.

Tarnopol, 30 sierpnia. Czynność komitetu z powodu zbliżającej się wystawy coraz to więcej się ożywia, tem bardziej, gdy ze wszech stron napływają liczne zgłoszenia i pozwalają rokować świetne powodzenie wystawy. Główny pawilon, już na ukończeniu będący wygląda okazale w pośród zieleni drzew i krzewów pięknego parku miejskiego, a przyległe gazony mają służyć na pomieszczenie kilku zamówionych kiosków i pawiloników. Dziś świeżo mamy do zanotowania hojne datki Wydziału powiatowego tarnopolskiego w kwocie 100 złr., tudzież Towarzystwa gospodarczego w kwocie 50 złr. przeznaczonych na nagrody dla wystawców. W ogóle do dziś dnia rozporządza komitet licznemi nagrodami bądź to w pieniądzach bądź w medalach złotych i srebrnych a nawet utworzył Wydział krajowy cztery stypenda dla osób poświęcających się tkactwu. Jak dalece zainteresowano się wystawą tarnopolską, dość tu wspomnieć, iż zgłaszają się wystawcy nawet z Litwy, Żmujdzi i Księstwa Poznańskiego, to też i napływ gości, jak już obecnie wiemy, będzie bardzo wielki tembardziej, iż jednocześnie z wystawą odbędą się w dwóch dniach wyścigi, urządzone przez Galicyjskie Towarzystwo chowu koni, tudzież wystawa i próba machin gospodarczych staraniem Towarzystwa gospodarczego urządzona. Z tego względu postara się komitet nawet o mieszkania prywatne bądź bezpłatne badź po cenie umiarkowanej, by przynajmniej mniej zamożnym wystawcom pobyt w Tarnopolu ułatwić. Zarazem postara się komitet o zniżone ceny jazdy i przewozu na kolejach galicyjskich o czem w swoim czasie wystawców zawiadomi W końcu nadmienić wypada, by ci panowie wystawcy którzy jeszcze chcą uczestniczyć w wystawie, ile możności ze swymi deklaracyami pospieszyli.

Wł. B.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 30 sierpnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 7·75 do 8·25; na jesień 7·74 do 7·78, na wiosnę 1885 r. 8·38—8·43. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 6·75 — 7·75; na jesień 7·08—7·13, na wiosnę 1885 r. 7·13—7·18. Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·50—8·50. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·90—7·10; na sierpień 6·63—6·67; na maj-czerwiec 1885 r. 6·05—6·10. Usposobienie chwiejne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·50—7·30, na jesień 6·32 — 6·37, na wiosnę 1885 r. 6·45 do 6·50. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·75—28·00. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Bez popytu.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 22·50 do 22·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·25 — 32·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49·50—52·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·50—43·00. W tygodniu od 23 do 29 sierpnia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie pomyślne, popyt żywy.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski zeszłoroczny 110·— do 120·—, podmiejski 100·— do 110·—, wiejski 90.— do 100·—. Brak popytu.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 70·—, francuska —·— do —·—, węgierska —·— do — złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak stary za 100 kilogrm. 12·60 do 13·00, banacki 11·50—12·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 22·50—22·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·25-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 21·50—21·75 w wagonach rezerwoarowych. Usposobienie i ceny niezmienione. Triest 9·75 za 100 kilo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 1 września. Minister oświaty, mianował na podstawie uchwały kollegium profesorów, dr. Emila Habdank Dunikowskiego, prywatnym docentem historycznej geologii na wydziale filozoficznym Uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń, 1 września. Z powodu pojawiających się ponownie przypadkow cholery w Genewie zarządzono rewizyę lekarską, dla podróżnych przybywających z Szwajcaryi na stacyach pogranicznych Buchs, St. Margarethen i Lindau.

Wiedeń, 1 września. Zwołanie delegacyi nastąpi według dotychczasowego postanowienia, w czasie od 20 do 25 października, ostateczne jednak i dokładne oznaczenie terminu zwołania nastąpi dopiero po rozpoczęciu obrad węgierskiego parlamentu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Zagrzeb, 1 września. Wczoraj Sejm został uroczyście zamknięty. Ban wprowadzony uroczyście przez deputacyę sejmową odczytał rozporządzenie królewskie, które podnosi działalność Sejmu w sprawie wcielenia pogranicza wojskowego i oświadcza, iż pozostaje jeszcze drogą dalszego historycznego rozwoju, drogą odpowiedniego ustawodawstwa, tak urządzić stosunki krajowe, aby i mieszkańcy dawnego Pogranicza korzystali z dobrodziejstwa konstytucyi i aby cały kraj z połączenia tak długo rozdzielonych części zaczerpnął nowej siły, w którejby znalazł warunki postępu i dobrobytu. W końcu oświadcza reskrypt, iż trzechletni okres prawodawczy kończy się a następny Sejm zapewne prawdopodobnie dokona pomyślnie rozpoczętego dzieła. Obecny Sejm zostaje rozwiązany. Wiele ustępów reskryptu przyjęto grzmiącem okrzykiem „ziwio!"

Paryż, 1 września. Francuscy urzędnicy cłowi opuścili Kanton. Urzędowe odezwy wyznaczają nagrodę za każdą głowę francuską. Francuski statek wojenny przybył do Chong-kong w celu udzielenia opieki francuskiej marynarce handlowej.

Bruksela, 1 września. W manifestacyi stronnictwa liberalnego wzięło udział 90 tysięcy osób, Manifestacya trwała trzy godziny, wybrano deputacyą, której polecono złożyć adres w pałacu królewskim. Porządek nie był niczem zamącony.

Rzym, 1 września. *Agencya Stefaniego* donosi: Wiadomość powtórzona przez kilka dzienników włoskich o dymisyi Nigry i o niesnaskach między Nigrą a Mancinim, jest nieuzasadniona.

Rzym, 1 września. Katolickie dzienniki ogłaszają encyklikę papieską do wszystkich katolickich biskupstw, która wspominając zeszłoroczną encyklikę odnośną do nabożeństw różańcowych, napomina do podniesionej nabożności, by zapewnić kościołowi zwycięstwo a Włochy przed cholerą uchronić.

Belgrad, 1 września. Król serbski mianował króla rumuńskiego właścicielem 6 pułku piechoty, poczem król rumuński rozkazał natychmiast swemu pułkownikowi defilować przed królem serbskim. Wieczorem 30 z. m. odbył się obiad galowy, bal dworski i pochód z pochodniami. Mieszkańcy oświecili miasto.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 września 1884.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·70	80·70
„ 5% austr. nieopodat.	95·80	95·85
„ srebrna	81·45	81·5
„ złota	103·90	104·05
6% Renta złota węg.	122·10	122·10
4% Renta zło węgierska	91·60	91·60
Losy z r. 18	134·50	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	850·—	857·—
„ kredytowe austr.	296·75	297·50
Londyn	121·55	121·50
Napoleondor	9·66	9·67
Lombardy	147·50	147·—
Losy z r. 1864	169·50	169·50
Akcye Karola Ludwika	268·—	268·75
Akcye Lwow. Czer.	190·25	190·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·25	165·75
Obl. Indem. galic.	100·75	100·75
Losy Prem. Węg.	114·25	114·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	171·25	174·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	175·50	175·75
Marka	59·50	59·50
Ruble	123·—	122·75
Dukat	5·75	5.75
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 1 września 1884.		
Banknoty austryac.	168·—	167·75
Wiedeń	167·70	167·70
Warszawa	206·2	206·50
Ruble	206·5	206·80
5% Listy zast. król. polsk.	62·—	61·95
4% „ likwidacyjne	56·40	56·40
Akcye Karola Ludwika	113·—	113·—
„ kredytowe	505·—	498·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium" (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Sz. Prenumeratorów zamiejscowych Sprawozdanie Dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z działu ubezpieczeń na życie.

Kraków, dnia 1/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	121 50	123 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
„ „ „ „ „ „ II. Ser	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
„ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 50
Lwów, dnia 30/8.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. na zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 30/8.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b.kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 30/8.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 55	80 70
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	81 50	81 65
4 „ „ „ złota . „ „ 100	103 50	103 70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 90	135 10
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 50	169 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 10	122 30
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 50	91 65
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 20	88 35
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	101 50	101 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 70	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 70
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 —	101 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	121 25	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 90	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 9	102 20
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 80	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99 50	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	110 30	110 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 50	99 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	179 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	41 —	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 50	116 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 20	18 60
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	41 50	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	13 —	13 80
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 10	7 80
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	49 25	49 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	128 —	180 —
4% „ . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	28 75	29 25

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	104 25	104 75
6 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	104 50	104 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	296 90	297 30
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	297 50	298 —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	98 80	98 70
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	856 —	859 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	95 —	95 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	177 75	178 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2360 —	2363 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	206 50	207 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	268 75	269 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	179 75	180 25
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	174 75	175 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 30	300 60
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	146 25	146 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki . . . . „ „	9 64	9 65
20-to Markówka . . . . „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 92	9 95
Funty szterlingi . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	122 25	122 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.